Nr. 8. Kraków, 20 Lutego 1897. Rok XIV.

Tygodnik Rolniczy

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Sprawa
Studyum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim
na Sejmie we Lwowie w lutym 1897 roku.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 4 lutego 1897 r. wniósł poseł hr. Mycielski, prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego wniosek treści następującej:

„Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby kosztem państwa zbudował stosowny budynek na umieszczenie Studyum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na razie zaś nabył od gminy miasta Krakowa ofiarowaną pod ten budynek parcelę gruntu, położoną w bliskości Uniwersytetu“.

Wnioskodawca: *Mycielski* w. r.

J. Puzyna, Zd. Skrzyński, J. Korytowski, Piniński, Skrzyński, Wodzicki, Zoll, A. Jędrzejowicz, Madeyski, Zamoyski, Polanowski, Gorayski, Czartoryski, Vivien, Fr. Jędrzejowicz, Dunajewski, Czecz, Gnoiński, Koziebrodzki, St. Tarnowski, Jaworski, Jan Trzecieski, Górski, Jordan, Andrzej Potocki, Cielecki, Borkowski, Scipio, Pilat, Schnell, Paszkowski.

Celem poparcia i uzasadnienia wniosku przemówił poseł hr. Mycielski jak następuje:

„Wysoki Sejm będzie miał jeszcze zapewne w pamięci, jak lat ośm temu, to jest 1 października 1888 roku, postawiony został wniosek w tej Wysokiej Izbie o utworzenie Wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wniosek swego czasu odesłany został do komisyi gospodarstwa krajowego, a referat powierzono nieodżałowanej ś. p. posłowi Grossowi, który przedstawił sprawozdanie dnia 15 stycznia 1889 roku z wnioskiem, ażeby żądać od państwa i rządu utworzenia Wydziału rolniczego w Krakowie, a Sejm prawie jednomyślnie jego wniosek przyjął i w uchwałę zamienił.

Następnie sprawa cała przeszła oczywiście do Wiednia i tam, o ile mi wiadomo, już w marcu i kwietniu rzecz cała przychylnie opracowaną została w Ministeryum oświaty, następnie w maju i czerwcu przeniesiona i wstawiona do budżetu ministra finansów, otrzymuje najwyższą sankcyę dnia 18 sierpnia 1889 roku, poczem zajęto się opracowaniem statutu, który został zatwierdzony dnia 31 lipca 1890 roku z nomenklaturą: „Studyum rolnicze przy Wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego“ — wskutek tego rzecz przyszła do rzeczywistego skutku tak, że szkoła otwartą została dnia 1 października 1890 roku.

Zwracam uwagę Wys. Sejmu na ten przebieg zaiste bardzo krótki, bo od wniosku do czynu ubiegło zaledwie lat dwa, a podnoszę to z tego powodu, że dzisiejszy wniosek ma równą analogię z poprzednim.

Lat temu ośm, dobrze pamiętam, jak wniosek tyczący się utworzenia Wydziału rolniczego, został po-

stawiony, a następnie przez Wysoki Sejm uchwalony, było między posłami pewne niedowierzanie w urzeczywistnienie i w dodatni skutek tego wniosku. Posądzano wnioskodawcę o optymizm i illuzyę, a ja gotów i teraz przyjąć tę wątpliwość i illuzyę, byle tylko sprawa tym samym poszła torem, co lat temu ośm, to jest, żeby w przeciągu lat dwóch rzecz stała się dokonaną, stała się czynem.

Wiadomo nietylko w kraju, ale proszę wierzyć i poza krajem — jak świetnie, z jakim pożytkiem rozwija się w Krakowie Studyum rolnicze. Pod okiem senatu Uniwersytetu, który swemu benjaminkowi, że się tak wyrażę, udziela swej opieki, pod wpływem grona znakomitych profesorów, nietylko słynnych nauką i wiedzą, ale przejętych głęboką myślą, wywiera na młodzież wpływ rzeczywiście dodatni i korzystny. Młodzież nie wydaje wprawdzie histerycznych okrzyków patryotycznych, ale miłość swą do tej świętej ziemi okazuje wytrwałą i rzetelną pracą; zrozumiała bowiem dostatecznie, że aby się zagon ziemi z pod nóg nie usuwał, potrzeba pracy rozumnej, światłej — pracy ze świadomością rzeczy. (Brawo!). Kiedy więc to Studyum rolnicze rozwija się rzeczywiście z pożytkiem dla kraju, to sądzę, że jest obowiązkiem rządu przyjść w pomoc krajowi przez postawienie dla tego Studyum stosownego budynku.

Twierdzą niektórzy panowie, że *Collegium Juridicum* — ten tak poważny budynek, pełen tradycyi, w którym tylu znakomitych palestrantów i prawników się wykształciło, że ten budynek powinien być zarówno wystarczający dla rolników. Proszę panów, tak nie jest! Bo jeżeli prawnik potrzebuje czterech ścian, ławek i katedry, to w Studyum rolniczem potrzebne są składy na muzea, na sale okazowe, a przedewszystkiem na laboratorya. Proszę tylko temu zbliska się przypatrzyć: przy starodawnych wąskich oknach, z występującymi okapami dachowymi, młodzież zaledwie w porannych godzinach może oddawać się badaniom chemicznym; od południa wszyscy się cofają, gdyż ani miejsca, ani światła tam niema i zaiste jestto rzeczą zbyt przykrą tak dla profesorów, jak i dla uczniów.

Wskutek tego senat Uniwersytetu, zmuszony okolicznościami, czuł się w obowiązku podać — jeżeli mnie pamięć nie myli — w przeszłej zimie prośbę o postawienie budynku, stosownego dla Studyum rolniczego. Towarzystwo rolnicze krakowskie, które stoi na straży wszystkiego, co się rolnictwa tyczy, poparło tę petycyę. Przychylność ministra oświaty jest nam wiadomą, jest nam co więcej znaną, bo jej dał dowody w kraju przez kilka lat, przez przeciąg których wiele w kraju w kierunku oświaty z jego inicyatywy przeprowadzonem zostało. Minister oświaty wie o tem, że postawienie tego budynku jest koniecznością, że tak dalej pozostać nie może i nie powinno. Że minister rolnictwa i minister dla Galicyi sprawę popierają, rozumie się samo przez się; ale nawet i minister finansów, stojący na straży kosztownych inwestycyj, bynajmniej się nie uchyla od poparcia tej sprawy. A należałoby się tego spodziewać, boć przecież to, co stworzył J. E. Dunajewski, J. E. Biliński zechce skutecznie ukoronować.

Następnie wiceprezydent Koła polskiego p. Adam Jędrzejowicz przy debacie rolniczej w Radzie państwa podniósł sprawę tę i wykazał konieczną potrzebę budynku, stosownego dla Studyum rolniczego. Być może, że jego przemówienie było — według naszego zdania, zbyt oględne, a że się tak wyrażę, nawet zbyt delikatne, ale my to także zrozumieć musimy, iż nasza delegacya liczyć się musi z różnemi trudnościami i przeciwnościami i że niezawsze może tego dokonać, co uważa za pożyteczne i czego sobie życzy. My rolnicy z naszą twardą ręką, z naszą twarzą ogorzałą od słońca i wichrów, nie możemy się tem zbyt oględnem oświadczeniem zadowolić i chętniej trzymamy się naszej dewizy: *beatus qui tenet*, wolelibyśmy więc widzieć chociażby też skromny budyneczek w Krakowie dla Studyum rolniczego.

Druga część wniosku jest przedstawieniem nagłości sprawy, a mianowicie dlatego, że miasto, które nabyło grunta pofortyfikacyjne, ofiaruje Uniwersytowi parcele w bliskości, bo około kilkuset kroków od Uniwersytetu położone. A ofiaruje te grunta bez zysku, bez korzyści; powiem więcej z prawdziwą i rzeczywistą stratą, bo od $1\frac{1}{2}$ roku czeka, nie pobierając procentu od kapitału. Parcele te, miasto Kraków mogłoby spieniężyć ze znacznym zyskiem 30 do 40%, ale Kraków zawsze swą ofiarnością dla dobra publicznego, dla kraju zrzekał się korzyści i teraz zrzeka się zysków, byle dogodzić Uniwersytetowi, a temsamem młodzieży naszej. Jednakże proszę panów. ta ofiarność musi mieć pewne granice; można ją przyjąć z wdzięcznością i żądać, ale czas tej ofiarności musi być określony. Bo jeżeli się miasto zrzeka korzyści przez sprzedaż, trudno wymagać, aby przez dwa lub trzy lata zrzekło się procentu od kapitału martwego. Uważać więc należy rzecz za nagłą przez wzgląd na miasto Kraków.

Powiedziałem poprzednio, że minister oświaty widzi i wie dokładnie, że budynek postawiony być musi — ale jeżeli my nie uchwycimy tej parceli, która znajduje się w bliskości, to za lat parę nigdy rząd nie uzyska miejsca tak stosownego dla Wydziału rolniczego, jak obecna parcela, bo w danym razie będzie zmuszony nabyć parcelę oddaloną od Uniwersytetu o kilometr, bodaj nie dwa lub więcej, a proszę zważyć, co za ogromna różnica dla profesorów i młodzieży być w bliskości Uniwersytetu, gdzie przy swojej ciężkiej i twardej pracy na Wydziale rolniczym — może ona oddać się nauce także i historyi polskiej, historyi literatury polskiej, ekonomii politycznej i zaczerpnąć sił dla ducha i myśli. Proszę pamiętać, że między młodzieżą znajduje się bardzo wielu z poza granic Galicyi, którzy łakną tych słów bardzo gorąco.

Jako przykład odstraszający oddalenia budynku

rolniczego od Uniwersytetu, niech posłuży z wielkim sumptem i kosztem wzniesiony budynek dla *Hochschule für Bodencultur* w Wiedniu. Wszystkie nowe kosztowne urządzenia zużytkowano przy budowie tej szkoły, a mimo tego tak profesorowie, jak i młodzież są niezadowoleni, bo oddaleni są zanadto od Uniwersytetu, od bibliotek, wszystkich stosunków społecznych — powiem nawet towarzyskich — co im naukę i życie utrudnia. Znakomity dziennik dla spraw rolniczych: *Wiener Landw. Zeitung* właśnie przy otwarciu budynków i kursów, bardzo dosadnie wyraził się o tem, jaki rząd popełnił błąd, postawiwszy budynek w takiem oddaleniu od centrum nauki.

Niechże się w Krakowie rzecz ta nie powtórzy! Korzystajmy z nauki, korzystajmy z ofiarności miasta i starajmy się, aby rzecz o ile możności jak najprędzej do skutku przyszła.

Wnoszę odesłanie wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, a sądzę, że pewien nacisk, pewna presya w formie rezolucyi Wys. Izby powinna wystarczająco wpłynąć na rząd, że jest życzeniem nietylko Sejmu, ale kraju całego, aby to Studyum w nowo i co rychlej powstać mającym budynku, na podstawie i wymogach tegoczesnych rozwijało się pomyślnie z pożytkiem nowszych generacyj". (Brawa i oklaski. Posłowie gratulują wnioskodawcy).

Po przemówieniu tem wniosek został przychylnie przyjęty i przydzielony komisyi gospodarstwa krajowego do sprawozdania.

W dniu 9 lutego poseł A. Gorayski przedstawił Wysokiemu Sejmowi następujące sprawozdanie:

Wysoki Sejmie!

„Wniosek posła hr. Mycielskiego ma doniosłe znaczenie. Już z przemówienia szanownego prezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego, powziął Wysoki Sejm wiadomość o konieczności postawienia budynku dla Studyum rolniczego w Krakowie. Umieszczenie oddziału rolniczego w Collegium juridicum, jest ze wszech miar niewłaściwe i jego niestosowność dostatecznie udowodnioną została. Brak światła w salach wykładów, miejsca na umieszczenie okazów i muzeów, na przedsięwzięcie badań praktycznych i chemicznych, w tym starożytnym lecz nieodpowiednim gmachu, utrudnia wytrwałą i skuteczną pracę młodzieży.

Doświadczenie lat sześciu wykazało niewątpliwie, że utworzenie Studyum rolniczego przy Wszechnicy Jagiellońskiej było rzeczywistą potrzebą kraju, która żywotności swej czynem dowiodła. Pomimo tak niekorzystnych warunków umieszczenia, oddział ten w rozwoju swym przeszedł wszelkie oczekiwania, a zapał młodzieży w spełnianiu swych obowiązków, stanowi teraz chlubę prastarej Wszechnicy. Konieczność poparcia tych usiłowań przez dostarczenie odpowiednich dla nauki środków, a więc w pierwszym rzędzie przez wybudowanie stosownego budynku i umożebnienie niezbędnych w tym dziale demonstracyi, dowodzić zbyteczna.

Sprawa ta jest zarazem pilną, bo gmina miasta Krakowa już od półtora roku trzyma w zawieszeniu grunt z pod fortyfikacyi nabyty, położony w bliskości Uniwersytetu i pod każdym względem właściwy na wybudowanie gmachu dla oddziału rolniczego. Wiadomo wszystkim, jak trudno w większem mieście znaleźć grunt tak z powodu oddalenia jak hygieny, jak kosztów przystępnych stosowny do nabycia, a gmina miasta z pochwały godną ofiarnością, zrzekając się wszystkich zysków, chce go oddać na cel tak pożądany za cenę kupna i wstrzymuje się ze sprzedażą o wiele korzystniejszą. Lecz w nieskończoność ciągnąć się to nie może i w najbliższym już czasie gmina musi mieć wiadomość, czy Wysoki Rząd skorzysta z tych wyjątkowych warunków dla nabycia go na rzecz gmachu rolniczego.

Te powody same wystarczyłyby już dla wniesienia do Wysokiego Rządu rezolucyi, przedłożonej Wysokiemu Sejmowi przez wnioskodawcę, a nawet wywarcia silnego nacisku o nabycie wskazanego gruntu i postawienie niezbędnego budynku dla Studyum rolniczego w Krakowie.

Ale zdaniem komisyi gospodarstwa krajowego jest jeszcze powód głębszy i większej wagi.

Obok wytężonych usiłowań dla rozbudzenia ruchu ekonomicznego w kierunku przemysłowym, zapominać nie można, że kraj nasz już dla samego położenia swego i wielu innych okoliczności, nie przestanie być krajem rolniczym i charakter ten, jako niestartą cechę swojego powołania i swej przyszłości zachować winien. Podniesienie więc i rozwój rolnictwa do wyższego i odpowiadającego kulturze światowej poziomu, przy zastosowaniu się do wszystkich właściwości gleby, klimatu, stosunków geograficznych, a nawet społecznych, musi mieć za pierwsze swoje zadanie, musi wytworzyć siły materyalne i przedewszystkiem intelektualne, żeby cel ten osiągnąć potrafił.

Kraj ten przeto chce i potrzebuje posiadać zakład stały, któryby w warunkach jemu tylko właściwych przygotował materyał w ludziach i doświadczeniach dla gruntownego rozwoju rolnictwa, któryby wytworzył pionierów postępu, nie na modłę niewolniczych naśladowców teoryj zagranicznych, przynoszących więcej częstokroć szkody niż pożytku, lecz działających na podstawie rodzimych stosunków.

Zakład taki potrzebuje stanowić wyłączną dla siebie całość i chociaż będzie nosił nazwę oddziału rolniczego przy Wydziale filozoficznym (o nazwy tu nie chodzi), nie powinien być instytucyą prowizoryczną, która w miarę więcej lub mniej sprzyjających okoliczności rozwijać się lub upadać może, lecz musi mieć cechę stałości, na której mu dotąd zbywa, o wyraźnym i jasno wytkniętym programie. Do tego celu kraj dążyć będzie.

Krok pierwszy, zrobiony z powodzeniem, uzupełniony być może i powinien krokiem drugim, to jest

uzyskaniem słusznego żądania, wyrażonego we wniosku posła Mycielskiego. Przychylając się do niego w całej osnowie, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby kosztem państwa zbudował stosowny budynek na umieszczenie Studyum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na razie zaś nabył od gminy miasta Krakowa ofiarowaną pod ten budynek parcelę gruntu, położoną w bliskości Uniwersytetu".

Lwów dnia 7 lutego 1897 r.

Przewodniczący: *Polanowski.* Sprawozdawca: *Gorayski.*

Następnie zabrał głos dr. Kreutz, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i przemówił (według zapisków stenograficznych) jak następuje:

Wysoki Sejmie!

„Dziękuję szanownej komisyi gospodarstwa krajowego za szybkie, pomimo nawału pracy, załatwienie ważnego i pilnego wniosku hr. Mycielskiego, którego inicyatywie, oraz nieustannym i troskliwym zabiegom u decydujących sfer, Uniwersytet Jagielloński głównie zawdzięcza ustanowienie Studyum rolniczego. Śledził on i nadal troskliwie wzrost tego, jak się po swej ostatniej przemowie słusznie wyraził „benjaminka" Uniwersytetu Jagiellońskiego i teraz w tej groźnej dla niego chwili wystąpił tu z wnioskiem, którego przyjęcie przez Wysoki Sejm będzie dzielnem poparciem prośby Uniwersytetu do przełożonej władzy o postawienie budynków dla Studyum rolniczego niezbędnych.

Nazwałem tę chwilę groźną dla Studyum rolniczego, gdyż niebawem kończy się termin, w którym gaśnie zobowiązanie się gminy miasta Krakowa do sprzedaży gruntu na cele Studyum rolniczego, a innego odpowiedniego gruntu w pobliżu Uniwersytetu o przystępnej cenie już później nie znajdzie.

Chwila ta jest także z innych względów groźną a sprawa naglącą, gdyż brak budynków odpowiednich tamuje rozwój Studyum rolniczego tak dalece, iż jeden z profesorów wykładających w oddziele rolniczym był z powodu braku cieplarni zmuszony odmówić z żalem czterem zwyczajnym studentom Wydziału filozoficznego, poświęcającym się naukom przyrodniczym, przyjęcia na ćwiczenia z przedmiotu, którego uczy, a profesor mleczarstwa nie mógł dla braku miejsca przyjąć na ćwiczenia nawet zwyczajnych studentów z Studyum roln.

Słuchacze oddziału rolniczego korzystają w pełnej mierze z wolności uczenia się i słuchają chętnie i z pożytkiem także wykładów z nauk, które nie stoją w ścisłym związku z rolnictwem, a nie mogą tylko dla braku miejsca i potrzebnych urządzeń korzystać z zakładów oddziału rolniczego!

Tym bardzo przykrym i wielkim niewłaściwościom położy może kres uchwalenie wniosku uczynionego przez hr. Mycielskiego, za który mu imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego dziękuję".

Poczem Wysoki Sejm wniosek posła hr. Mycielskiego, przedstawiony przez komisyę gospodarstwa krajowego, jednomyślnie przyjął i uchwalił.

O podłogach w stajniach i chlewach.

W sprawie najodpowiedniejszego materyału do sporządzania podłogi w stajniach znajduje się w nr. 94 *Deutsche Bauzeitung* z r. 1896 polemika między nadradcą budownictwa p. Lilly, a wydawcą tegoż pisma inżynierem Zink'em z Hamburga. Gdy pierwszy z nich utrzymuje, że podłoga z betonu jest dla stajen najwłaściwszą, inżynier Zink uważa ją za zupełnie do tego celu nieodpowiednią, gdyż jest zbyt porowatą i higroskopiczną. Podłoga cementowo-betonowa nadaje się zdaniem jego bardzo dobrze do budynków suchych, np. do spichlerzów, nigdy jednak do takich, w których odbywa się proces fermentu i zgnilizny, wymagający podłogi, dającej się łatwo oczyścić i osuszyć. Spór powyższy rozstrzygniętym być może najwłaściwiej w drodze doświadczeń praktycznych, ważnym więc jest artykuł p. radcy Schrewe z Kleinhof-Topiau, który umieszczony został w nr. 102 *Deutsche Landw. Presse* z r. ubiegłego.

Autor, będąc sam rolnikiem i chcąc urządzić u siebie jak najlepsze podłogi w chlewach, odbył dosyć kosztowne próby, zanim doszedł do pożądanego rezultatu. Sądzi on zatem, że zarzuty, z jakimi p. Zink wystąpił przeciw podłogom betonowym, nie są zupełnie słuszne. Być może, iż w budynkach fabrycznych, w których chodzi o bezwzględną czystość i zamknięcie powietrza, dobywającego się z podgruntu, beton nie jest wystarczającym, co również odnosić się musi i do lokalów gospodarskich, narażonych na rozlewanie mleka, serwatki, wywarów gorzelnianych i t. p., których kwasy działają niszcząco na podłogę, w stajniach jednak jest beton niewątpliwie najlepszym materyałem, jakiego użyć możemy do sporządzenia podłogi. Rzecz naturalna, iż zależy to przedewszystkiem od należytego i dokładnego przeprowadzenia całej roboty, w czem jednak błądzimy zbyt często, przypisując potem winę zupełnie innym przyczynom. Wystrzegać się zatem trzeba, by piasek (der Kies) nie był zmieszany z większymi krągłymi kamykami; cząstki gliniaste powinny być wypłukane z piasku bardzo dokładnie, a nawet skruszone odłamki kamieni muszą być obmyte wodą. Nie można też używać do tego skruszonych cegieł, lecz tylko drobno tłuczonych kamieni, gdyż w przeciwnym razie porowatość całej masy nie byłaby jednostajną. Stosunek części składowych betonu, którego użyto do sporządzania podłóg we wszystkich stajniach p. Schrewe, jest nastę-

pujący: jedna część cementu, trzy części ostrego piasku (Kies) i sześć części drobno tłuczonego kamienia. Wszystko to wymieszane bardzo dokładnie i ułożone w grubości 10 do 15 cm. na podkładzie z grubego piasku, poczem natychmiast silnie ubite i zatarte z wierzchu małą ilością cementu, okazało się bardzo praktycznem. W krowiarni autora, obejmującej 200 sztuk bydła, podłoga ta trwa już od lat 12 i nie wykazała najmniejszego uszkodzenia.

Inżynier Zink utrzymuje, iż zupełnie higieniczną podłogę sporządzić tylko można z dobrze skitowanych płyt granitowych lub z przedniego materyału sporządzonych i należycie wypalonych silnych płyt glinianych, albo też wreszcie z asfaltu, zawierającego czysty, ostry piasek, danego w grubości 2 do 2·5 cm. na 10-cio centymetrowym podkładzie cementowo-betonowym.

Niema wątpliwości, iż podłoga taka jest o wiele lepszą, aniżeli z samego tylko betonu, ale co też ona kosztuje! W obecnych ciężkich czasach koszty budowli gospodarczych odgrywają bardzo ważną rolę. Któż może pozwolić sobie podobnie zbytkowych urządzeń?! Dobrze więc wykonane podłogi betonowe wystarczają dla stajen najzupełniej i autor, polegając na własnem doświadczeniu, poleca je wszystkim oszczędnym rolnikom.

Co się tyczy pokrycia podłogi betonowej asfaltem w grubości 2 do 2·5 cm., to w niektórych wypadkach może ono być pożytecznem, autor jednak przytacza własne swe pod tym względem niezbyt korzystne doświadczenia. W roku 1894 zbudował on nowe chlewy dla 400 sztuk trzody, a chcąc uniknąć drewnianej podłogi dylowanej, potrzebującej częstego zmieniania i będącej zwykle siedliskiem wszelkich zarazków epidemicznych, postanowił zrobić próbę z rozmaitymi systemami urządzania podłóg. W przedziałach dla maciór i prosiąt, potrzebujących legowiska nieco cieplejszego, zrobiono je z sztorcowanych kloców olszowych 20 cm. długich i 15 cm. grubych i pokryto z wierzchu cementem na 2·5 centymetrów.

Przedziały dla młodzieży i opasów, sporządzono z betonu w grubości 10 cm., dając w trzech z nich, w miejscu przeznaczonem na legowisko, powłokę z cementu w grubości 2 do $2^1/_2$ cm., w innych zaś trzech przedziałach pozostawiono sam tylko beton, oznaczając jednak to legowisko nieco grubszym jego pokładem.

Dostarczenie materyału i wykonanie roboty powierzono znanej tam firmie z Königsbergu. Wyniki tych prób były następujące:

Po sześciu tygodniach asfalt stał się tak miękkim, że usuwał się na boki i trzoda ryjąc w nim zepsuła całą podłogę.

Działo się to zarówno w przedziałach ze spodem betonowym, jak i w wyłożonych klocami drewnianymi. Naprawione uszkodzenia zostały wkrótce ponownie zniszczone. Sądzono początkowo, iż asfalt usuwa się może dlatego, iż nie miał od strony frontowej dostatecznego oparcia, lecz w innych znowu przedziałach był on od przodu zupełnie twardy, a tylko w środku, ogrzany ciepłem ciężkich świń opasowych, rozmiękł tak dalece, że można było krajać go nożem. Błąd więc musiał tkwić w asfalcie, czyli w mieszaninie jego z „g o n d r o n e m“ i „e p u r é e“. Postanowiono więc zrobić ponowną próbę, dodając więcej „e p u r é e“ przezco asfalt stał się znacznie trwalszym. Zdjęto go zatem we wszystkich przedziałach, przegotowano ze znaczniejszą ilością „e p u r é e“ i pociągnięto znowu podłogi w sposób opisany powyżej. Skutek okazał się zupełnie dobrym i od roku nie spostrzeżono już żadnego usuwania się lub uszkodzenia.

Badając bezpośrednią ciepłotę rozmaitych owych podłóg, znalazł autor różnicę między niemi, wynoszącą 0·75 do 1° C. Najwyższą ciepłotę zachowała podłoga z klocków drewnianych z powłoką asfaltową, następnie betonowa z asfaltem, a najchłodniejszym okazał się sam beton. Z tego powodu dla macior i prosiąt urządzono na tych podłogach legowisko z desek. Trzoda opasowa leży dobrze na samym asfalcie, nawet bez ściółki słomianej.

W roku przeszłym używał autor ściółki torfowej lub piasku, w roku bieżącym pozostał przy samym tylko piasku, gdyż trzoda ryjąc zjada częściowo torf, wytwarza dużo pyłu i dostaje silnego kaszlu.

Podłoga betonowa kosztowała autora po 2 marki od 1 metra kwadratowego; tyleż kosztuje pociągnięcie jej asfaltem, które ograniczyć można tylko do podwyższonych nieco legowisk.

Pokrywanie asfaltem podłóg w stajniach bydlęcych i końskich należy zdaniem autora, do zbytków, a nawet beton właściwym być może tam tylko, gdzie nawóz wyrzuca się codziennie. Jeżeli jednak trzymamy go dłużej w stajni, to zwykłe wybrukowanie stanowisk jest zupełnie wystarczające.

ROZMAITOŚCI.

Ważne spostrzeżenie co do uprawy tytoniu miał zrobić na Węgrzech p. W. Daróczi, redaktor *Ung. Tabakztg.* Twierdzi on, że tytoń można hodować jako roślinę wieloletnią i że da się rozmnażać przez sadzonki. Gdyby się to spostrzeżenie okazało prawdziwem, zaszłaby bardzo doniosła zmiana w sposobie uprawy tej rośliny.

Najlepszym środkiem chroniącym węże gutaperkowe albo inne gutaperkowe przedmioty od twardnienia i pękania, jest zwyczajna gliceryna; posmarowany nią wąż nie łatwo podlega rozkładowi wskutek dostępu powietrza. W wodzie gliceryna się rozpuszcza, dlatego też przedmioty często stykające się z wodą, powinno się częściej smarować. Inne tłuszcze, szczególnie nafta i mięszaniny nafty z olejem są bardzo dla gutaperki szkodliwe, gdyż ją rozpuszczają.

Narady monetarne, celem rozstrzygnięcia kwestyi, czy mają być używane tylko monety złote, czy też srebrne i złote, niebawem ponownie podjęte zostaną z inicyatywy rządów francuskiego i amerykańskiego. Poseł do perlamentu hr. Mirbach ze Sorquitten zebrał i wydał niedawno wszelkie mowy i rozprawy wypowiedziane w parlamencie, dotyczące kwestyi monetarnej (Zusammenstellung wichtiger Aeusserungen, die Währungsfrage betreffend, aus den Verhandlungen des Reichstages). Broszurę tę w cenie 30 fen., nabyć można w księgarni nakładowej pod firmą Herrmann Walther (Friedrich Bechly) w Berlinie W. 62 Kleistr. 14.

Środek przeciw pasorzytom buraka. P. Dubernard, dyrektor jednej ze stacyj agronomicznych we Francyi, zaleca alkohol amylowy jako najlepszy środek przeciw wszystkim pasorzytom buraka, zarówno roślinnym, jak i zwierzęcym. Przygotowuja on roztwór żądany przez rozpuszczenie 2 kg. mydła szarego w kilku litrach wody gorącej, do czego dodaje dwa litry alkoholu amylowego i mięszaninę tę wstrząsa silnie, dopóki nie wytworzy jednorodnej emulsyi mlecznej, a wreszcie do roztworu tego dolewa wody tyle, by objętość całkowita wynosiła hektoliter. Ciecz ta służy do skrapiania gruntu pomiędzy rzędami.

Czarny łubin wywołuje lupinozę. Gospodarz pewien skarży się w niemieckiej ilustrowanej gazecie, że z tak po gazetach wychwalanym czarnym łubinem, jako niemającym rzekomo wywoływać lupinozy u owiec, jak najsmutniejsze zrobił doświadczenie. Na 200 sztuk owiec zadawał przez 3 dni po 2 kosze strączków tego łubinu, zadając nadto słomę, zgoniny pszenne i sieczkę. Z owiec dostających tę paszę, ani jedna nie pozostała zdrowa, a 19 sztuk padło już na lupinozę. Reszta trzody, która tej paszy nie dostawała, pozostała zdrową. Wszystkie owce były dotąd w wybornym stanie tuszy.

Rożnica zawartości tłuszczu w mleku. Im krótszy czas upływa między jednem a drugiem dojeniem, tem mleko staje się tłuściejszem. Pospolicie też uważa się za lepsze dojenie 3krotne niż 2krotne na dobę. Według prof. Wernera powiększa się przy 3krotnem dojeniu ogólna ilość mleka o 10 do 15%, a stałych części w mleku o 20 do 26% Dojenie częstsze jak 3 razy nie jest jednak wskazane, gdyż powoduje zbyteczne rozdrażnienie gruczyłów mlecznych. Aby otrzymać ze wszystkich trzech dziennych podojów mleko co do jakości zupełnie jednakie, należy doić w równych odstępach czasu.

Konie dychawiczne mogą jeszcze przez kilka lat służyć do powolnej roboty, jeżeli tylko będą we właściwy sposób żywione. Należy unikać wszelkiej karmy, działającej osłabiająco na muszkuły, albo osadzającej w tkankach ciała tłuszcz lub wodę. Nie trzeba konie takie zapasać, lecz starać się, by wyglądały smukło. Słomy i siana dawać im jak najmniej, a żadnej paszy zielonej. Najlepszą karmą jest czysty owies; jeżeli nie mają już dobrych zębów, używać owsa gniecionego. Poić takie konie trzeba często, lecz nigdy wodą zbyt zimną, by nie narazić je na zaziębienie.

OZNAJMIENIA.

L. 9806.

Obwieszczenie.

Według reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26 stycznia b. r., L. 2581, wzbronił c. k. Rząd krajowy w Serajewie obrotu zwierzętami racicowemi z powodu wybuchu zarazy pyskowo racicowej w powiecie Prjedor wraz z gminą Piskavica należącą do powiatu Banjaluka i w powiecie Krupa.

Wskutek tego c. k. Namiestnictwo na podstawie powołanego reskryptu ministeryalnego rozciąga ogłoszony tutejszem obwieszczeniem z dnia 26 stycznia 1897 r. L. 7385 zakaz wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatów: Bośni-Hercogowiny, Bichać, Brćka, Dezvent, Gradaćac i Dolna-Tuzla także i na nazwane obszary, a mianowicie na powiat Prjedor z gminą Piskavica pow. Banjaluka i na pow. Krupa.

Przywóz zwierząt racicowych, przeznaczonych na rzeź z innych obszarów Bośni-Hercogowiny tudzież mięsa wieprzowego w całości z nerkami i nienaruszonym tłuszczem kołonerkowym, dozwolony jest do następujących miast konsumcyjnych Galicyi, a mianowicie: do Jarosławia, Kołomyi, Krakowa, Lwowa, Nowego Sącza, Podgórza, Przemyśla, Stanisławowa, Stryja, Tarnowa i Żywca.

Przekroczenia niniejszego zakazu, który obowiązuje od dnia 3 lutego 1897 r., karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51) przy zastosowaniu § 46 ustawy z dnia 29 lutego 1880 i odnośnego rozporządzenia wykonawczego z dnia 12 kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 35 i 36).

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 26 stycznia 1897 roku, L. 7385.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 30 stycznia 1897.

L. 9130.

Ogłoszenie.

Aby hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, Wysokie c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło na wiosnę 1897 r. zakupić remonty, a to wyłącznie dla c. k. obrony krajowej, na jarmarkach na remonty, które mają się odbyć według następującego programu:

PROGRAM

jarmarków na remonty, które się odbędą w Galicyi i Bukowinie na wiosnę 1897, wyłącznie dla c. k. obrony krajowej.

Komisya zakupna remont	Jarmarki na remonty odbędą się: w	dnia		Zapotrzebowanie, które ma być pokryte na jarmarkach	Rodzaj remont
Pułku ułanów obrony krajowej Nr. 1.	Illichestie	5	Marca	120	Remonty dla kawaleryi w wieku od 4 do 7 lat po przeciętnej cenie 325 złr. w. a.
	Suczawie	8			
	Serecie	10			
	Radowcach	12			
	Hliboce	15			
	Czerniowcach	17			
	Kołomyi	19			
	Zaleszczykach	22			
	Skale	24			
Pułku ułanów obrony krajowej Nr. 2.	Tarnowie	5		110	
	Mielcu	8			
	Tarnobrzegu	10			
	Ropczycach	12			
	Sędziszowie	15			
	Rzeszowie	16			
Pułku ułanów obrony krajowej Nr. 3.	Mościskach	5		120	
	Samborze	8			
	Stryju	10			
	Kałuszu	12			
	Rohatynie	15			
	Drohobyczu	17			
	Bóbrce	19			
Pułku ułanów obrony krajowej Nr. 4.	Krakowie	5		120	
	Jaśle	8			
	Starym Sączu	10			
	Nowym Targu	12			
	Dukli	15			
	Krośnie	17			
	Gorlicach	19			
Pułku ułanów obrony krajowej Nr. 5.	Łańcucie	5		115	
	Cieszanowie	8			
	Rawie ruskiej	10			
	Sokalu	12			
	Jarosławiu	15			
	Lubaczowie	17			
	Żółkwi	19			
	Brodach	22			
Pułku ułanów obrony krajowej Nr. 6.	Tarnopolu	5		61	
	Czortkowie	8			
	Chorostkowie	10			
	Złoczowie	12			
	Buczaczu	15			
	Podwołoczysk.	17			

Uwaga. Oprócz wyszczególnionych tu 646 remont, będą jeszcze przez obronę krajową zakupione 143 remont w Galicyi, 10 w Czechach i 5 w Niższej Austryi. Razem 804 remont.

Lwów, dnia 30 stycznia 1897.

Z c. k. Namiestnictwa.

Wykaz firm kontrolowanych przez krajową Stacyę doświadczalną botaniczno rolniczą w Dublanach:

Bank rolniczy we Lwowie.

Dom bankowy i komisowy Stanisława Gurgula w Krakowie i Tarnowie.

Dom dla Ziemian we Lwowie.

Dom rolniczo produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie.

Handel nasion M. Woliński i T. Kaczyński we Lwowie.

Krajowa kultura nasion Borowna J. Bulsiewicza w Bochni.

Pierwsza krajowa produkcya nasion Teofila Łuckiego w Mednie.

Rolniczy zakład uprawy nasion Juliana Brunickiego w Podhorcach.

Zakład ogrodniczy L. Freegego w Krakowie.

Wyżej wymienione firmy handlowe i hodowcy nasion zawarli na przeciąg roku 1897 ze stacyą doświadczalną botaniczno rolniczą w Dublanach umowę, mocą której zobowiązali się:

1) Poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi.

2) Zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym) **prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, brak kanianki** (zarazy) **lub jej ilość w jednym kg. towaru.**

3) Odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną, a rzeczywistą towaru.

Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego towaru, zbóż zaś za 250 koron, do powtórnej oceny w Stacyi botaniczno rolniczej w Dublanach na koszt firmy kontrolowanej, kupujących zaś za mniejsze kwoty do 50% zniżki taryfy stacyjnej.

Bliższe szczegóły dotyczące warunków umowy, rodzaju, gwarancyi i odszkodowania uwidocznione są na odwrotnej stronie listu gwarancyjnego.

Niektóre z firm wyżej wymienionych sprzedają nasiona w nieszytych workach. zaopatrzonych w plombę i świadectwo Stacyi. (2-3)

Dublany, 1 lutego 1897. *Dr. Ignacy Szyszyłowicz*
kierownik stacyi.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 16/2			Tarnów z dnia 12/2			Lwów z dnia 12/2			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 12/2		
	od	do	Waga hl.	od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	Waga hl.
Pszenica	7·70	8·25	76-78	7·80	8·—	—·—	7·60	7·80	—·—	—·—	—·—	—·—	8·05	8·95	75-81
Żyto	6·—	6·50	65-75	6·30	6·50	—·—	5·60	5·80	—·—	—·—	—·—	—·—	6·70	7·10	69-74
Jęczmień	5·60	6·20	62-67	5·60	6·—	—·—	4·75	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	4·90	8·—	—·—
Owies	6·—	6·70	40-45	5·50	6·—	—·—	5·90	6·15	—·—	—·—	—·—	—·—	6·65	6·90	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	6·—	10·—	—·—	5·50	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	6·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·20	5·50	—·—	4·25	4·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·25	4·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	7·50	8·25	—·—	6·50	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	5·50	5·75	—·—	6·—	6·30	—·—	5·05	5·10	—·—	—·—	—·—	—·—	4·—	4·15	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	12·50	13·—	—·—	11·75	12·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	35·—	50·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40·—	50·—	—·—	—·—	—·—	—·—	41·—	54·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	35·—	60·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	60·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40·—	65·—	—·—	—·—	—·—	—·—	48·—	65·—	—·—
Siano z łąk	1·80	2·40	—·—	2·—	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·40	3·40	—·—
Siano z koniczyny	2·60	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·80	4·—	—·—
Słoma	1·60	1·80	—·—	1·50	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·50	2·40	—·—
Kartofle hektolitr	1·60	1·80	—·—	1·90	2·16	100 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·25	13·05	—·—	—·—	—·—	—·—	15·50	15·60	—·—
Masło	1·—	1·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego